

ŁUKASZ CZUMA

KAROL MARKS O KOSZTACH OSOBOWYCH I SPOŁECZNYCH W OKRESIE INDUSTRIALIZACJI W ANGLII W POŁOWIE XIX WIEKU

Wiele uwagi w teorii ekonomii poświęca się analizie kosztów produkcji. Teoria produkcji nastawiona jest na analizę różnego rodzaju czynników i kosztów produkcji.

Stosunkowo mało uwagi, poza nielicznymi wyjątkami, zwraca się na koszty, jakie w procesie rozwoju ponosi poszczególny człowiek, nieraz większość społeczeństwa¹. Ostatnio dużo prac poświęca się problemowi „inwestycji w człowieka” (*human investment*), ale dotyczy on głównie inwestycji naukowych i oświatowych.

W artykule zostaną omówione poglądy K. Marksa, ponieważ był on w ciągu kilkudziesięciu lat świadkiem rozwoju przemysłowego Anglii w XIX w. i dosyć wnikliwie naświetlił ówczesną sytuację pojedynczego człowieka i większości członków społeczeństwa, poddanych procesowi rozwoju przemysłowego². Wprawdzie analizował on stosunki angielskie, ale chciał, by jego analiza miała zastosowanie i do innych krajów. Dwukrotnie pisał w *Kapitale*: „De te fabula narratur” (o tobie mówi opowieść) (s. 4, 285).

Analiza Marksa ma zasadniczo w tym przypadku charakter raczej jakościowy, a nie ilościowy. Przytacza on również przykłady pewnych zjawisk, ilustracje, nieraz jednak brakuje danych globalnych. Z tego względu trudno czasem uchwycić adekwatny obraz.

Marks podaje ogólną, statystyczną ocenę struktury społeczeństwa. Jest to społeczeństwo, w którym żyje 1 milion bogaczy, 1,5 miliona nędzarzy, 11 milionów osób opierających swe utrzymanie na pracy prostej oraz 4,5 miliona osób klasy średniej, w skład której wchodzi naukowcy, urzędnicy, literaci, artyści itd. (s. 210).

¹ Przed około 30 laty tematykę tę poruszył, omawiając II wojnę światową, I. Czuma w pracy *Moralny koszt współczesnej wojny* (Lublin 1946).

² Poniżej cytuję lub odwołuję się do: K. Marks. *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*. T. 1. Księga I: *Proces wytwarzania kapitału*. Warszawa 1931.

Problematyka poruszona przez Marksa w interesującym nas zakresie podzielona została na szereg punktów.

a) **Niskie płace a akumulacja kapitału.** Jedną z zasadniczych cech rozwoju przemysłowego ówczesnej Anglii widzi w istnieniu płac utrzymywanym na poziomie minimum egzystencji i stałym wzroście funduszu kapitałowego:

„W ten sposób uniemożliwia się pracownikom zbieranie najmniejszego funduszu konsumpcyjnego, a rośnie jednocześnie fundusz akumulacji kapitału, powstały z grabieży niezbędnego robotniczego funduszu konsumpcyjnego” (s. 650).

Marks widzi stopniowy wzrost płac w miarę uprzemysławiania, nie jest on jednak dostateczny ani proporcjonalny do ogólnego wzrostu produkcji. Cytuje słowa prof. Fawcetta:

„Nie przeczę oczywiście, że płaca pieniężna przy tak wielkim pomnożeniu kapitału (w ostatnich dziesięcioleciach) również wzrosła, ale [...] bogacze stają się jeszcze bogatsi, podczas gdy nie widać żadnej poprawy w dobrobycie klas pracujących” (s. 705).

b) **Niskie płace a wielogodzinny dzień pracy.** Marks zwraca uwagę na to, że kapitalista stosując niskie płace stara się maksymalnie wykorzystać siłę roboczą. Nie tylko zatrudnia robotników na długi dzień pracy, ale także wymusza na nich pracę w godzinach nadliczbowych: „Praca nadliczbowa panuje wciąż jeszcze bardzo szeroko” (s. 594). Robotnicy zgadzają się na pracę dodatkową, ponieważ „przedłużenie dnia roboczego leży w osobistym interesie robotnika, gdyż przez to wzrasta jego płaca” (s. 596 n.).

„Daje się masowo godziny nadliczbowe, a jednocześnie nie zatrudnia się wszystkich, którzy by chętnie podjęli pracę” (s. 687).

W ten sposób tworzy się rezerwowa armia pracy, która stanowi szantaż dla pracujących, by odpowiednio pracowali. Marks ukazuje tę armię bezrobotnych: „Stałe przeludnienie utajone na wsi, którego rozmiary stają się widoczne dopiero wtedy, gdy wyjątkowo szeroko otworzą się kanały odpływowe” (s. 693).

c) **Płace minimalne a wyżywienie.** Tę sprawę Marks naświetlał z różnych stron. Pisał: „W związku ze Statutem J. Wade słusznie zauważa: ze Statutu roku 1496 wynika, że wydatki na żywność uważano za ekwiwalent 1/3 dochodu rzemieślnika i 1/2 dochodu robotnika rolnego, a to dowodzi, że w tym okresie robotnicy byli bardziej niezależni niż dzisiaj, kiedy wydatki na żywność robotników rolnych i robotników manufaktur stanowią większą część ich pracy” (s. 291).

A więc ponad 50% budżetu rodzinnego szło w czasach Marksa na żywność. Pisze on w innym miejscu o „filantropach”, którzy zalecają

„tanie i zdrowe” pożywienie klasy robotniczej, pożywienie pozbawione mięsa, a jednocześnie oparte na produktach zbożowych, kukurydzy i rybach (s. 648).

Jak już wspomniano, Marks zauważa podwyżkę płac w okresie industrializacji, ale jednocześnie zwraca uwagę na podwyżkę cen mięsa, masła, cukru, soli, węgla i innych środków utrzymania.

„Płaca pieniężna również wzrosła — cytuje Fawcetta — lecz ta pozorna korzyść jest znów w znacznym stopniu stracona, gdyż różne artykuły pierwszej potrzeby wciąż drożeją” (s. 704 n.). Stwierdza, że nawet chleb jest fałszowany przez dodawanie do niego innych składników (s. 185).

Pokazuje, dlaczego kapitalista w trudnych warunkach pracy sam stara się o lepsze wyżywienie dla ciężko pracujących:

„Robotnicy w kopalniach południowoamerykańskich, których praca (może najcięższa w świecie) [...] żywią się tylko chlebem i fasolą. Chętniej żywiliby się samym chlebem, ale ich panowie [...] zauważyli, że nie mogą tak ciężko pracować, więc zmuszają ich do jedzenia fasoli; a fasola jest stosunkowo znacznie bogatsza od chleba w fosforan wapnia” (s. 617).

Bogacze, według Marksa, takich problemów z żywnością nie mają: „dr Harvey [...] zrobił (w 1864 r.) świetny interes za pomocą reklamy swego środka leczniczego, który obiecywał angielskiej burżuazji i arystokracji uwolnienie się od nadmiaru tłuszczu” (s. 101).

d) Płace minimalne a przymus pracy. Marks ocenia także usiłowania kapitalistów, zmierzających do wprowadzenia pracy przymusowej dla wszystkich. Analizuje długą historię tego problemu. Ukazuje, że nieraz państwo chciano wciągnąć do tego procederu przysporzenia taniej siły robotniczej i wskazuje jednocześnie na opór społeczeństwa. Opisuje, jak np. za Henryka VIII w 1530 r. włóczędzy zdolni do pracy, a uchylający się od niej, podlegali karze chłosty i więzienia, a także musieli złożyć przysięgę, że „wezmą się do pracy”. Za trzecim razem „delikwent ma być stracony jako złoczyńca i wróg społeczeństwa”. Ale według opinii jednego z historyków, „ta wielka liczba oskarżonych nie obejmuje nawet 1/5 rzeczywistych przestępców, a to dzięki pobłażaniu sędziów pokoju i niedorzecznemu współczuciu ludu” (s. 793, 795).

Marks wskazuje na tzw. „manifest fabrykantów”, napisany przez Pottera, byłego prezesa Izby Handlowej w Manchesterze, w którym proponuje się wprowadzenie ustawy o pracy przymusowej. Cytuje ustęp tego manifestu: „Normowałyby ją specjalne przepisy prawne, wprowadzające w pewnych granicach pracę przymusową” (s. 620).

e) Płace minimalne a utrudnienia w emigrowaniu z kraju. Marks ujawnia także dążenia kapitalistów do wydobycia z siły roboczej dodatkowych możliwości zysku. Podaje wspomniany wyżej list Pottera:

„Pan Potter, wyśmienita tuba fabrykantów [...] pisze: »zachęćcie lub pozwólcie emigrować sile roboczej, a co będzie z kapitalistą? Osłabi się kraj przez wywóz jego najlepszych robotników« [...] Pan Potter żąda, by nie popierano emigracji i nie pozwalano na nią. Uważa za naturalne, że robotnicy chcą emigrować, ale sądzi, że naród powinien zamknąć w ośrodkach przemysłu [...] owe pół miliona robotników wraz z 700 000 członków ich rodzin, wbrew ich woli, i co jest nieuniknioną konsekwencją, uśmierzać ich niezadowolenie przemocą, a ich samych utrzymywać jałmużną”.

„[...] robotnicy stanowią część ruchomości fabrycznych w mniemaniu tych ludzi [tj. kapitalistów]”.

„Odtwarza i uwiecznia przez to warunki powodujące wyzysk robotnika. Zmusza nieustannie robotnika do sprzedawania swej siły roboczej w celu zachowania życia, a kapitaliście nieustannie umożliwiają jej kupno w celu wzbogacenia się” (s. 618-622).

f) Praca młodocianych. W swoim dziele Marks wielokrotnie wraca do problemu pracy młodocianych i nieletnich i opisuje to nieraz we wstrząsających słowach. Pisze o zatrudnianiu małych, kilkuczy kilkunastoletnich dzieci jako niewykwalifikowanej siły roboczej. Zdaniem Marksa zatrudniano dzieci, ponieważ kapitaliście w zasadzie potrzebna była tylko niewykwalifikowana (prosta) siła robocza. Przy dzisiejszym rozwoju technologii nauka tych nieletnich jest ważniejsza dla przemysłu aniżeli ich prosta praca. Marks pisze: „Introligatornie [...] zatrudniają bardzo wiele dziewczynek w wieku 14-15 lat, co prawda pod osłoną umowy o praktykantach, która przepisuje określone godziny pracy” (s. 589).

Narzuca się także młodocianym godziny nadliczbowe pod byle pretekstem (s. 278).

g) Warunki bezpieczeństwa i higieny pracy. Marks analizuje tę sprawę wielostronnie. Zwraca uwagę, że wypadki przy pracy powodowane są nadmiernym przemęczeniem robotników. Podaje przykład maszynistów kolejowych, którzy spowodowali wykołajenie pociągu i śmierć wielu pasażerów dlatego, że zmuszano ich do wielogodzinnej, dodatkowej pracy (s. 269 n.); udowadnia, że praca najczęściej odbywała się w niehigienicznych pomieszczeniach, w których brak powietrza (s. 271); podaje przykłady szeregu chorób zawodowych, chorób przemysłowych — patologii przemysłowej (s. 392).

„Choć zdrowie ludzkości jest tak ważnym czynnikiem kapitału narodowego, musimy niestety przyznać, że kapitaliści wcale nie troszczą się o to, aby skarb ten ochraniać i cenić należycie [...] Wzgląd na zdrowie robotników został fabrykantom narzucony” (s. 288 n.).

h) Ujemne skutki ciężkiej pracy kobiet. Marks podaje także szereg przykładów ciężkiej pracy kobiet, które muszą pracować, ponieważ płace mężów są zbyt niskie.

Wskazuje na to, że ciężka praca kobiet i niskie zarobki powodują potajemne dzieciobójstwo (s. 430). Kobiety używane są do przepychania barek w kanałach, gdyż to jest tańsze od używania koni czy maszyn (s. 424). Podaje wywiad z górnikiem na temat pracy kobiet: „Kobiety przy pracy noszą coś w rodzaju męskiego ubioru. W wielu wypadkach tłumi to wszelkie poczucie wstydu. Niektóre kobiety palą. Robota ich jest równie brudna jak w samej kopalni. Wiele jest wśród nich kobiet zamężnych, które nie mogą wypełniać obowiązków domowych. — Czy nie mielibyście wielkiej chęci znieść pracę kobiecą tam, gdzie poniżej kobiety? Tak [...] najlepszych uczuć dziecko uczy się od matki” (s. 538 n.).

i) Mieszkania. Marks nie przytoczył globalnych danych statystycznych dotyczących jakości mieszkań, ilości itd. Wskazywał jednak w swych przykładach na to, że problem mieszkaniowy był dla wielu obywateli tego kraju trudny i bolesny. Jakże mogło być inaczej, jeżeli ich „miejscem zamieszkania staje się ta okolica, w której przepisy zdrowotne osiągnęły najmniejszy skutek, w której ścieki cuchną najbardziej, najlichsza jest komunikacja, największe brudy na ulicy, najgorsze i najbardziej skąpe zaopatrzenie w wodę, a w miastach — największy brak światła i powietrza [...] Są to dręczące myśli, zwłaszcza gdy uprzytomnimy sobie, że nędza, o której mowa, nie jest nędzą pochodzącą z własnej winy, z próżniactwa” (s. 709 n.).

Nawet w stolicy kraju, Londynie, istnieje „przepełnienie mieszkań” — stwierdza Marks (s. 712).

Widzi szybki wzrost ludnościowy miast, ale jednocześnie „inferno mieszkaniowe” (piekło). W miastach zamieszkuje się nawet „ohydne suteryny i mieszkania” (s. 714 n.).

Marks przytacza nawet przykład, gdzie w suterynie o objętości 1500 stóp sześciennych (ok. 45 m³, czyli powierzchni ok. 20 m²) mieszka 10 (dziesięć) osób! (s. 716). Inny skandaliczny przykład: w 1859 r. w Langtoft w Lincolnshire „mężczyzna zamieszkuje z żoną, matką i pięciorgiem dzieci w domu o powierzchni 21 stóp 2 cale długości i 9 stóp 5 cali szerokości” (6,35 m długości, 2,85 m szerokości = 18 m² powierzchni) (s. 746).

Mieszkania są przepelnione: „Osoby dorosłe obojga płci, małżonkowie i niemałżonkowie stłoczone są w ciasnych sypialniach [...] w takich warunkach poczucie wstydu i przyzwoitości musi być zawsze sponiewierane, a wszelka moralność prawie niechybnie jest niszczone” (s. 741).

Kapitalista, zdaniem Marksa, nie dba o poprawienie sytuacji mieszkaniowej. Gdy nie ma wyjścia, buduje „domy noclegowe” dla robotników, którzy przybywają skądinąd. Są to zwykłe baraki drewniane; za mieszkanie w nich robotnik musi jeszcze płacić.

„Przy budowie tych domków momentem rozstrzygającym jest «wstrzemięźliwość» kapitalisty od wszelkiego wykładania gotówki nie będącego absolutną koniecznością” (s. 719) (oczywiście koniecznością dla kapitalisty).

Kapitalista jednak najchętniej nie buduje nawet takich „domów noclegowych”, ale sprowadza robotników z daleka. „W ten sposób do całodziennnej pracy dołącza się jeszcze drobnostka: konieczność codziennego przemarszu 6-8 mil dla zapracowania na chleb powszedni” (wymaga to 2,5-3 godzin) (s. 739).

j) Ogólna demoralizacja społeczna. Przyczyny. „Kapitał w obrębie produkcji rozwinął się w zwierzchnictwo nad pracą, to znaczy nad czynną siłą roboczą, czyli nad samym robotnikiem. Uosobiony kapitał, kapitalista, dba o to, aby robotnik wykonywał swoją robotę porządnie i z należytym stopniem intensywności.

Kapitał rozwinął się dalej w stosunek przymusowy, zniewalający klasę robotniczą do wykonywania pracy większej, niżby wymagał od niej wąski zakres jej własnych potrzeb życiowych. Jako wytwórca cudzej pracowitości, wysysający wartość dodatkową i wyzyskujący siłę roboczą, kapitał przewyższa energią, bezwzględnością i skutecznością wszystkie poprzednie systemy produkcji oparte na bezpośredniej pracy przymusowej”.

„Rzymski niewolnik przykuty był do swego pana łańcuchem, robotnik najemny przywiązany jest do swego niewidzialnymi niemi. Pozór jego niezależności jest utrzymany przez nieustanną zmianę indywidualnego pana-najemcy oraz *fictio iuris* umowy” (s. 333, 618).

A więc robotnik jest bezsilny wobec kapitału, zdany na własne, indywidualne siły, niezorganizowany. Marks wspomina o okresowych wybuchach robotników, buntach i strajkach, jednak wskazuje na przemożną siłę kapitału.

k) Objawy demoralizacji. Kradzieże wielkie i małe. Marks powołuje się na słowa Marcina Lutra, że karze się drobnych złodziei, natomiast bezkarni są złodzieje, którzy kradną krocie: „Kto rabuje, kradnie, lub pożera pożywienie drugiego, popełnia równie wiel-

kie morderstwo, jak ten, co drugiego głodem morzy i na śmierć zamęczy [...] Tymczasem wieszka się małych złodziei [...] wielcy złodzieje paradują w złocie i w jedwabiach [...] Nosi futra, złote łańcuchy i pierścienie, pysk sobie chędoży i chce uchodzić za poczciwego [...] człowieka" (s. 639).

l) **Brak wychowania.** Marks cytuje sprawozdanie Komisji Parlamentarnej z 1842 r., opublikowane w 20 lat później: „Dzieciom owym, które wyrosły nie poznawszy nic z tego, co zwiemy moralnością, ani też nauki szkolnej, religii lub naturalnego ciepła rodzinnego — dzieciom owym pozwolono stać się rodzicami dzisiejszego pokolenia" (s. 532).

ł) **Stosowanie przymusu.** Marks ukazuje różnorodny przymus stosowany wobec robotników. Robotnicy np. podpisywali deklarację, że chcą dłużej pracować: „Podpisując petycję oświadczyłem zarazem (mówi robotnik), że czynię rzecz złą. — Dlaczego więc podpisaliście? Bo w razie odmowy wyrzucono by mnie na bruk [...] Inny «żywczy» manewr polegał na tym, że dorosłym robotnikom kazano pracować 12 do 15 godzin i przedstawiano później ten fakt jako najszczerzy wyraz serdecznych pragnień proletariatu [...] Gdyby odmówili pracy przez dłuższy czas, wnet inni zajęliby ich miejsce, tak że mają do wyboru: pracować dłużej albo znaleźć się na bruku" (s. 305 n.).

Marks wskazuje także na inne przypadki, gdy wprost wymuszono od robotników petycje o przedłużenie dnia pracy (s. 241 n.).

m) **Niefachowość kierowników przedsiębiorstw.** „Kapitał przywłaszcza nie tylko cudzą pracę, ale i cudzą wiedzę. Liebig opowiadał o skandalicznej nieznamomości chemii u angielskich fabrykantów artykułów chemicznych [...] dr Urs uskarżał się na zupełną ignorancję [...] fabrykantów eksploatujących maszyny" (s. 415).

n) **Działalność państwa.** Państwo angielskie, według Marksa — wprowadziło w życie szereg decyzji: obowiązkową naukę dla zatrudnionych, poprawę bhp, zmniejszenie dnia pracy, wprowadzenie kontroli (inspekcji). Dodaje jednak, że gdy chodzi o inspekcje, nieraz były one formalne, mało liczne, mało pracowite (s. 521, 514, 540). Ponadto sądy rozstrzygały nieraz z jawnym pogwałceniem prawa. „Tego rodzaju farsy sądowe — woła inspektor Howell — wymagają jakiegoś środka zaradczego" (s. 310).

Ponadto na memoriały robotników państwo nie reagowało lub reagowało powoli. Parlament jednak co pewien czas ogłaszał różne sprawozdania o trudnym położeniu warstwy robotniczej.

Marks nie uwzględnił roli państwa policyjnego w popieraniu kapi-

tału, może ze względu na to, że żył w Anglii, a może ze względu na cenzurę. *Kapitał* bowiem drukował najpierw po niemiecku w Niemczech. Za tym drugim względem przemawiałyby słowa listu Marksa do Annienkowa: „Nie może pan sobie wyobrazić, na jakie trudności natrafiła ta publikacja w Niemczech ze strony policji”³.

Zwalcza jednak w liście do Bernsteina koncepcje socjalistów niemieckich: „Przekształcenie jak największej ilości proletariuszy w zależnych od państwa urzędników i emerytów, zorganizowanie obok zdyscyplinowanej armii żołnierzy takiej samej armii robotników. Przymusowe wybory pod komendą zwierzchników państwowych zamiast dozorców fabrycznych — piękny socjalizm!”⁴.

o) Obłuda w życiu publicznym. W szeregu miejscach wskazuje na rolę prasy w szerzeniu obłudy i kłamstwa wśród społeczeństwa: „*«Morning Star»*, naiwny aż do głupoty organ [...] gorszył się wciąż z największym oburzeniem moralnym. Deklamujemy z oburzeniem, jakie straszne rzeczy dzieją się w Karolinie (USA), a u siebie nie widzimy zła”⁵.

Wnioski

1. Marks nie zgadzał się, aby cel uświęcał złe środki: aby w zasadzie słuszny proces industrializacji odbywał się kosztem olbrzymich cierpień poszczególnego człowieka, większości społeczeństwa czy całych społeczeństw.

2. Nie retuszował sytuacji przez ukazywanie dla równowagi przykładów jaśniejszych (np. jakiegoś unikalnego osiedla mieszkaniowego), które na pewno były także. Świat bowiem składa się z barw ciemnych i jasnych.

3. Nie odwracał uwagi czytelnika od problemów trudnych i wymagających rozwiązania przez skierowanie tematu na niewątpliwe osiągnięcia ówczesnej Anglii — rozwój gospodarczy i technologiczny, ówczesną światową potęgę militarną kraju.

4. Nie stwarzał mirażów polepszenia tych warunków w nieokreślonej albo ustalonej, ale zbyt odległej dla żyjącego pokolenia, lepszej przyszłości.

5. Miał odwagę widzieć niskie płace u większości osób w społeczeństwie, marne budownictwo mieszkaniowe, złe zwyczaje moralne i spo-

³ K. Marks, F. Engels. *Listy o „kapitale”*. Warszawa 1957 s. 27.

⁴ Tamże s. 257.

⁵ *Kapitał* s. 259.

łeczne, wyzysk całych narodów słabszych, opanowanych przez narody silniejsze. Nie wahał się być dosadny, nawet poza ustalone formy konwenansu, ponieważ uważał, że w ten sposób lepiej uwydatni tragedię ludzką, lepiej ukaże ujemne zjawiska społeczne.

6. Miał także w Anglii warunki do pracy i wypowiedzenia swoich poglądów na bolesne sprawy społeczeństwa, w kraju, gdzie była dozwolona wymiana poglądów na istotne sprawy społeczne.

7. Należy zdać sobie sprawę z jeszcze jednego problemu. Z wielu cytatów zamieszczonych wyżej wyłania się ówczesne dążenie kapitalistów do zwiększenia wysiłku fizycznego robotników przy pracy. Tendencja ta miała długookresowy charakter i nie była ograniczona tylko do jednego kraju. Przykładem są różne wysiłki organizatorów przemysłu, jak np. F. Taylora i innych, które zwiększały wydajność pracy robotników, ale „wyciskały ostatnie poty z robotnika”, jak pisał Lenin.

Tłumaczyć to można tym, że w początkowym okresie industrializacji poziom technologii był stosunkowo niski i wówczas w relacji technologia—praca udział pracy w produkcji wpływał w sposób decydujący na wielkość produkcji. Stąd wynikały nawoływania do zwiększenia wydajności pracy poprzez zwiększenie godzin pracy, lepszą organizację pracy itd.

Trend długookresowy w sali makroekonomicznej (całej gospodarki narodowej) wykazał, że w relacji technologia—praca następuje stały wzrost roli technologii w tworzeniu produktu społecznego (pracownik obsługuje coraz więcej nowocześniejszych i wydajniejszych maszyn). W takiej sytuacji nawoływanie do zwiększenia godzin pracy stawało się anachronizmem. Ważniejszą sprawą okazywała się troska o postęp techniczny. Postęp techniczny więc z jednej strony przyczyniał się do zwiększenia produktu społecznego, a z drugiej zastępował pracę ludzi, czyli był pracooszczędny.

PERSONAL AND SOCIAL COSTS OF INDUSTRIALIZATION IN ENGLAND IN THE 1860'S ACCORDING TO K. MARX

Summary

Economic history devotes much attention to economic achievements of particular countries but it pays little attention to the costs which were connected with these economic advancements. Karl Marx, an experienced observer of the 19th cent economic growth, described in his *Capital* social costs borne by the English population, in particular its poorest classes, during industrialization. Although his analysis dealt only with the English situation he thought he had discovered a principal holding true for more than one country. For when he wrote: „de te fabule narratur” he meant other countries.

The article deals with such costs as: low wages of the poor classes, bad living conditions, women's work as a result of husbands' low wages, mothers's neglect of children caused by their outside work, hard and tiring work of the workers in general, high prices of food and basic articles, obstacles to economic emigration, condemning small thefts and condoning corruption, the luxury of the ruling class and the hypocrisy of the press.